



AUTOBIOGRAFIA nr 2 (9) 2017 s. 151–165  
ISSN 2353-8694  
DOI: 10.18276/au.2017.2.9-13

EMANCYPACJE

MARTA TOMCZOK\*  
Uniwersytet Śląski

## Boks – gwałt – męskość (na przykładzie *Wielorybów i ciem. Dzienników* oraz *Króla Szczepana Twardocha*)

### Streszczenie

W artykule autorka porusza problem ciała w *Wielorybach i ciem. Dziennikach* oraz w *Królu* Szczepana Twardocha i odnosi ją do sportu, transhumanizmu i kultury gwałtu. Badaczka wychodzi z założenia, że powieść popularna, którą jest *Król*, mówi nie tylko o stosunku zbiorowości do przedwojennej historii Polski (a szczególnie relacji Polaków i Żydów), ale reprezentuje też określoną ideologię, lekceważoną przez recenzentów. A to właśnie ta historia powinna zostać w pierwszej kolejności poddana analizie przez badaczy twórczości Twardocha.

### Słowa kluczowe

sport, transhumanizm, powieść popularna, Muscular Judaism

### Zatajone źródła

Prawdopodobieństwo, że Szczepan Twardoch mógłby napisać powieść o Żydach, do niedawna było bliskie zeru<sup>1</sup>. Od chwili debiutu książkowego w 2005 roku przez następnych dwanaście

---

\* Kontakt z autorką: [martacuber@interia.pl](mailto:martacuber@interia.pl)

<sup>1</sup> Od razu należy wskazać na trzy sprawy: miejsce *Króla* wśród innych powieści Twardocha, które podzielił on na gotowe w jego głowie „od zawsze” i takie, które „pojawiają się znikąd, nagle i w całości” (w tej grupie

lat pisarz wydał siedemnaście książek: osiem powieści, cztery zbiory opowiadań i pięć tomów paraautobiograficznych. W żadnej z tych publikacji nie zamarkował jednak tematu, którym zainteresował się w *Królu*. Pisarz Twardoch jako autor powieści o żydowskim przedwojennym gangsterze i pięściarzu klubu Makabi stanowi bowiem zjawisko niezwykle i złożone. Sądzę, że mniej zaskakująco przedstawia się fantazja o Sylwii Chutnik, autorce nieistniejącej (jeszcze) powieści o Piastach, czy Oldze Tokarczuk, która też przecież mogłaby napisać *Króla*<sup>2</sup>. A może nawet mogłaby taką książkę napisać z większą pewnością niż Twardoch, albowiem o relacjach polsko-żydowskich opowiada od ponad dwudziestu lat.

To prawie zerowe prawdopodobieństwo, z którego Twardoch uczynił powieść, należy zestawić z równie niskim i niejasnym prawdopodobieństwem, że *Król* to coś więcej niż proza popularna czy proza środka. A zatem literatura, od której nie należy oczekiwać niczego poza rozrywką. Z pewnością do takiej lektury próbował przekonać czytelników sam autor, tłumacząc „Książkom. Magazynowi do czytania”, co następuje:

Nie pisałem więc „Króla”, aby coś załatwić. Powieści nie pisze się, aby załatwić jakiegolwiek sprawy. Załatwianie politycznych czy światopoglądowych spraw powieścią nie ma sensu, to jak wbijać gwoździe butelką – stłucze się, a gwoźdź nie wbije. Powieść ma służyć samej sobie, być swoim jednym celem – z drugiej strony, aby chciało mi się ją pisać, musi wyrastać z czegoś, co mnie obchodzi, co mnie porusza, co mnie jakoś dotyka<sup>3</sup>.

Opinię pisarza podchwycili krytycy, twierdząc, że „*Król* to zgrabnie napisana powieść sensacyjno-przygodowa wyposażona w skromną, niezbyt nachalną nadwyżkę problemową<sup>4</sup>. Ale też, że „otrzymujemy w *Królu* uproszczoną społeczną diagnozę wraz z gotową receptą, która jest gotowym scenariuszem zamiany jednej przemocy na drugą<sup>5</sup>. Myślenie o powieści

---

znalazła się powieść z 2016 r.); i dodatkowy namysł towarzyszący *Królowi* od czasu pisania *Morfiny* („*Król* wziął się z researchu do *Morfiny*”). Por. *Książki. Magazyn do czytania* 3 (2016): 37. Czynnikiem najbardziej komplikującym pozycję *Króla* w twórczości Twardocha jest jednak emploi pisarza, które Dariusz Nowacki nazwał „łatką młodego faszysty”, pokazując, jak wczesne fascynacje Twardocha, m.in. prozą Ernsta Jüngera i męskością żołnierzy Waffen-SS, uczyniły z niego „pięknoducho o bardzo niebezpiecznych poglądach”. Por. Dariusz Nowacki, *Ukosem. Szkice o prozie* (Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, 2013), 12.

<sup>2</sup> Twardocha z Tokarczuk łączy znacznie więcej niż moja wyobraźnia. Łączy ich przede wszystkim zainteresowanie popularnym wymiarem gnozy.

<sup>3</sup> Szczepan Twardoch, „Jak spotkałem *Króla*”, *Książki. Magazyn do czytania* 3 (2016): 38.

<sup>4</sup> Dariusz Nowacki, „*Król*: męskie fantazje Szczepana Twardocha”, *Gazeta Wyborcza* 26.10.2016, dostęp 5.10.2017, <http://wyborcza.pl/7,75517,20823490,krol-meskie-fantazje-szczepana-twardocha-swietnie-skrojona.html>.

<sup>5</sup> Maciej Jakubowiak, „Przyjdzie bokser i nas zbawi”, *Dwutygodnik* 195 (2016), dostęp 5.10.2017, <http://www.dwutygodnik.com/arttykul/6780-przyjdzie-bokser-i-nas-zbawi.html>.

popularnej jak o kanale bardzo ograniczonego komunikowania stoi w sprzeczności z rzeczywistą rolą tej literatury. Polega ona, najogólniej mówiąc, na czymś zupełnie odwrotnym niż zabawianie czytelników i irytowanie krytyków, polega bowiem na forsowaniu złożonych i ukrytych ideologii, odsłanianiu i wzmacnianiu społecznych pragnień. I nade wszystko: na opisywaniu relacji, jakie zbiorowość utrzymuje ze swoją historią<sup>6</sup>. Lekceważenie prozy popularnej bądź spłykanie jej społecznej odpowiedzialności ma w Polsce długą tradycję. W artykule próbuję pokazać jej słabe strony, decydując się na lekturę *Króla* niezgodną z głównym nurtem jego recepcji oraz opinią autora. Oprócz źródeł historycznych powieści oraz związku ich zatajenia przez pisarza z rolą, jaką nadał on popularnej prozie historycznej, chcę pokazać, w jaki sposób sport wiąże się w *Królu* z męskością i kulturą gwałtu. Oraz jak dziennik Twardocha *Wieloryby i ćmy* czyni z narracji o żydowskim królu autobiografię.

W cytowanych wyżej „Książkach” pisarz ujawnił tylko jedno źródło powieści, nie podając jego tytułu ani autora, ale pozostawiając znaczący opis:

Natknąłem się na książkę z lat 60., męczącą i nudną rozprawkę o Tacie Tasiemce i Doktorze Łokietku, przedwojennych gangsterach powiązanych z PPS-em i Związkiem Strzeleckim, a zajmujących się wymuszaniem haraczy na Kercelaku. Do *Morfiny* nie trafili, ale została ze mną ta historia polsko-żydowskiego gangu, dawnych rewolucjonistów roku 1905<sup>7</sup>.

Tajemniczą książką sprzed półwiecza jest reportaż Jerzego Rawicza *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka*, poświęcony warszawskiej szajce rozbitej i osądzonej w 1932 roku. Jej członkami byli Łukasz Siemiątkowski (tytułowy „Tata Tasiemka”, w powieści – Kum Kaplica, Polak, działacz PPS), Pantaleon Karpiński (w *Królu* występujący pod swoim imieniem i nazwiskiem) oraz Judka Sztajnoworf. Główny bohater powieści bokserskiej Twardocha to w dużej mierze postać fikcyjna, choć wzorowana i na Sztajnoworfie, i na Łokietku (czyli powieściowym doktorze Radziwiłku), żydowskim dziecku ulicy, przygarniętym przez bojowców z PPS, które, gdy podrosło, „potrafiło niezgorzej władać pięściami, a w gniewie sta[wało] się wprost straszne”<sup>8</sup>. Książka Rawicza stanowi jednak ledwie centymetr z „metra bieżącego literatury przedmiotu”<sup>9</sup>, którą pisarzowi pomógł, nie po raz pierwszy zresztą, skompletować pewien

<sup>6</sup> Piszę o tym w książce: Marta Tomczok, *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura* [w druku].

<sup>7</sup> Twardoch, „Jak spotkałem”, 37.

<sup>8</sup> Jerzy Rawicz, *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka. Dzieje gangu* (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2004), 9.

<sup>9</sup> Twardoch, „Jak spotkałem”, 37.

„mądry człowiek”<sup>10</sup>. Odtworzenie tego „metra” autor pozostawił jednak czytelnikom. Dużą jego część stanowią prace popularnonaukowe i powieści wydane (pierwszy raz bądź w formie wznowień) w latach 2012–2014, m.in.: *Tajemnice Nalewek* Henryka Nagiela<sup>11</sup>, proza Urke Nachalnika, *Bądź silny i odważny. Żydzi, sport, Warszawa* pod redakcją Grażyny Pawlak, Daniela Grinberga i Macieja Sadowskiego<sup>12</sup> czy *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty* Moniki Piątkowskiej<sup>13</sup>. Choć z powieści *Morfina* nie wynika, iżby akurat te prace mogły się pisarzowi przydać w zrozumieniu początków drugiej wojny światowej, można założyć, że rynek, a dokładnie jakiś jego przedstawiciel, uświadomił Twardochowi modę na międzywojnie i jego mity: politykę, rauty, rewie, przestępczość i dwa, wspomniane na okładce książki, światy, polski i żydowski. Zastanawiać powinno, dlaczego pisarz zrobił ze wspomnianego researchu tajemnicę, skoro wielu popularnych autorów powieści historycznych, jak Olga Tokarczuk czy Elżbieta Cherezińska, pisze o nim wprost, wyliczając dokładnie, co i komu zawdzięcza. Trudno wyobrazić sobie współczesną powieść historyczną przygotowaną wyłącznie przez autora. Nad trylogią piastowską Cherezińskiej pracował sztab historyków i pomocników<sup>14</sup>. Taka zespołowa praca to według niektórych wydawców europejski standard: samodzielne przygotowywanie powieści historycznych, takich, jakie pisali Teodor Parnicki czy Hanna Malewska, trwałoby bowiem zbyt długo<sup>15</sup>. Tymczasem *Król*, jak twierdził jego autor, powstawał między treningami bokserskimi (a pewnie także i kolejnymi lekturami). „Jest więc [...] książką z ciała, cielesną i o ciele”<sup>16</sup>, która ma w czytelniku wytworzyć wrażenie, że obcuje z dziełem całkowicie samodzielnym i przygotowanym zgodnie z tradycją.

## Boks

Nie jest to jednak książka o pięściarzu i boksie w dwudziestolecie międzywojennym. Twardoch w zasadzie opisuje tylko jedną wielką walkę, między Jakubem Szapiro z Makabi Warszawa i Andrzejem Ziębińskim z Legii Warszawa, bokserami wagi ciężkiej. Scena ta stanowi udane

<sup>10</sup> Tamże, 38. W rozmowie z Małgorzatą I. Niemczyńską „Biję, bo lubię” Twardoch wyjaśnił, że chodzi o Piotra Pazińskiego. Por. *Gazeta Wyborcza*, dostęp 5.10.2017, <http://wyborcza.pl/7,75410,20871932,szczepan-twardoch-bije-bo-lubie-rozmowa.html>.

<sup>11</sup> Henryk Nagiel, *Tajemnice Nalewek* (Warszawa: Wydawnictwo CM, 2013).

<sup>12</sup> Grażyna Pawlak, Daniel Grinberg, Maciej Sadowski, *Bądź silny i odważny. Żydzi, sport* (Warszawa: Fundacja im. prof. Mojżesza Schorra, 2013).

<sup>13</sup> Monika Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012).

<sup>14</sup> Por. Elżbieta Cherezińska, *Królowa* (Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2016), 572–573.

<sup>15</sup> Mówił o tym Tadeusz Zysk podczas spotkania autorskiego poświęconego *Legionowi* Cherezińskiej. Zob. YouTube, dostęp 5.10.2017, <https://www.youtube.com/watch?v=thQ9ua5ehL4>.

<sup>16</sup> Twardoch, „Jak spotkałem”, 38.

*intro* i zapowiedź konfliktu o podłożu antysemickim pomiędzy nacionalistą i prokuratorem Ziemińskim a dumnym Żydem z Nalewek. Nie otwiera natomiast historii boksowania. Tytułowy król to raczej przywódca szajki, człowiek cieszący się szacunkiem ulicy, żywa legenda, bohater miejskiego folkloru i ulicznych ballad; nie król ringu, lecz Warszawy<sup>17</sup>. Wprawdzie jeszcze trenuje, zwłaszcza młodzików, nakłania swoich ludzi do zajmowania się boksem (próbując tego sportu Mojżesz Bernsztajn, którego ojca zabił Szapiro), ale ponad sport przedkłada kilka innych zajęć: picie, ćpanie i ściąganie haraczy. Twardoch chce, abyśmy zobaczyli w Szapirze marnującego się mistrza, czempiona, który poddaje się słabościom własnego charakteru. Tymczasem boks, jak wynika z popularnych, broszurowych opracowań Władysława Dańczuka i Wiktora Junoszy Dąbrowskiego, publikowanych w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku, „poza wyrabianiem tężyzny mięśni” uczy „panowania nad sobą”, „utrwała pewność siebie”, „leczy radykalnie niedołęstwo, mazgajstwo, nerwowość”<sup>18</sup>, pomaga w kształtowaniu zachowań społecznie pożądanych, w tym patriotyzmu<sup>19</sup>, doskonali charakter<sup>20</sup> i jest neutralny<sup>21</sup>. Tej ostatniej zasadzie Twardoch nieustannie zaprzecza. Szapiro chętniej niż na ringu przebywa bowiem na ulicy (i to niekoniecznie sam, najczęściej z kolegami, w swoim drogim buicku), gdzie również boksuje, ale z o wiele większym zapamiętaniem, brutalnie, do śmierci. Zabija jednak przede wszystkim w obronie własnej rasy, walcząc z falą przedwojennego antysemityzmu i wizją wspomnianych w „Książkach” oraz *Królu* drutów kolczastych, za którymi Polacy chcieli umieścić Żydów jeszcze przed Hitlerem.

Scen brutalnych mordów i gwałtów, nie tylko tych dokonanych przez Szapirę, jest w *Królu* nieporównanie więcej niż opisów jakiegokolwiek sportu. Z jednych i drugich bezsprzecznie wynika, że Twardocha interesuje ciało (w bardzo szerokim znaczeniu). Trzy przykłady:

Widziałem, z jakim spokojem się nosi, jak jest pewien swego ciała, jak nim włada, jak mu się to ciało wyćwiczone, skatowane na treningach poddaje, jakby naciągnięte wewnątrznymi sprężynami, z jaką swobodą pracuje głową i ramionami, jakby prześlizgiwał się pod belkami niskiego stropu. I jak uderza [K, 11].

<sup>17</sup> Szczepan Twardoch, *Król* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2016), 426, 428. Dalej cytaty z powieści oznaczam symbolem „K”, po którym podaję stronę.

<sup>18</sup> Władysław Dańczuk, *Walka wręcz, boks, szermierka* (Łódź: Okręgowa Szkoła Policji Państwowej, 1924), 1.

<sup>19</sup> Wiktor Junosza Dąbrowski, *Co każdy o boksie wiedzieć powinien* (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1928), 5.

<sup>20</sup> Wiktor Junosza Dąbrowski, *Co to jest sport* (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1928).

<sup>21</sup> Tamże, 49.

Szapiro wstał z trudnością, ściągnął mokrą od potu koszulkę bokserską, miękkie pantofle i spodenki gimnastyczne, pod którymi nie miał niczego, stanął na nogi [...]. Nie był mocno owłosiony, tylko w kroczu bardziej, obrzezany penis nie był zbyt długi, wydał mi się nawet krótszy od mojego, był za to bardzo gruby [K, 33].

Ojciec płacząc i jęcząc z bólu, rozebrał się do naga i stanął nagi przed swoimi oprawcami, szczupły, blady, na krzywych, chudych nogach. Wtedy Szapiro wyjął z samochodu duży, trzykilogramowy młotek i uderzył nim mojego ojca w głowę, łamiąc kości czaszki, ogłuszając i wywołując krwotok do mózgu, acz jeszcze nie zabijając na miejscu [...]. Mój ojciec wyciekał ze swojego ciała razem z krwią, tak jak świnia wycieka z ciała świńskiego [K, 56–57].

Ciało trzydziestosiedmioletniego boksera przedstawia w świecie *Króla* tę samą wartość, co ciało zaszlachtowanej świni (które przedostało się tutaj z *Dracha*<sup>22</sup>). Podlega podobnym zmianom, chudnie, tyje, niszczeje i prędko może okazać się nieatrakcyjne lub zmasakrowane. W końcowych fragmentach narracji nie ma już czego podziwiać w Szapirze: od miesięcy nie sypia, ćpa i pije, jest niewytrenowany i ociężały. „Wielki urka Jakub Szapiro w policyjnej czapce, z opaską Jüdischer Ordnungsdienst na ramieniu. Spasiony, pijany wieprz z pałką przy pasie” [K, 399] – powie o bohaterze Ryfka Kij, gdy w Izraelu będą wspominać czasy getta w Warszawie. Jakim bokserem jest zatem Szapiro? Porzucającym ideał międzywojennego pięściarza? Bokserem niedzielnym? Człowiekiem wykorzystującym boks do celów ekonomicznych (ściągnięcie haraczu) i politycznych (pojedynekowanie się z sympatykami ONR)? Z pomocą przychodzi uwaga Pawła Wolskiego na temat Floyda Mayweathera Jr., współczesnego, licencjonowanego boksera, który podczas programu *All Access* pokazał się ze „skąpo ubranymi przyjaciółkami palącymi marihuanę”<sup>23</sup> i prezentował fragmenty nagrań ze swojego klubu w Las Vegas, zwanego „Psiarnią” („Dog House”):

Zrobił więc wszystko to, czego oczekuje się od boksera, w tym przede wszystkim hołdowania heroicznej pogardzie śmierci i seksualnej oraz etycznej niestałości, do czego jednak sam bokser nie może się przyznać. A przynajmniej bokser, którego zobowiązują reguły<sup>24</sup>.

Szapiro to bokser wyzbyty (wielu) reguł i hołdujący heroicznej pogardzie śmierci oraz seksualnej i etycznej niestałości. Gdyby jednak przyjrzeć się temu, jak traktuje własne ciało

<sup>22</sup> Szczepan Twardoch, *Drach* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2014), 11–14.

<sup>23</sup> Paweł Wolski, „Eksces męskości. Narracje bokserskie w literaturze Zagłady”, *Teksty Drugie 2* (2015): 181.

<sup>24</sup> Tamże, 181.

i o nim myśli, okazałoby się, że powtarza niektóre autobiograficzne gesty samego pisarza z *Wielorybów i ciem.*

### Cyborgi, gnoza, transhumanizm

*Wieloryby i ćmy*, czyli zapiski Twardocha z lat 2007–2015, dotyczą m.in. jego zmieniającej się sylwetki, jedzenia, niekonsekwencji, modernistycznych lektur i przypadkowo spotykanych, młodych i smukłych kobiet. A zatem tego, co Anna Majer nazywa dyskursem dyscyplinowania męskiego ciała<sup>25</sup>. We wszystkim pisarz dba o proporcje: nie pisze za dużo o swoim ciele, pilnuje się, gdy wspomina o zerkających na niego ukradkiem kobietach. Musi być ostrożny. Publikuje dziennik za życia, więc przeciążenie któregoś z tematów groziłoby mu strzałem w kolano w oczach społeczeństwa (albo rodziny). Zastanawiać musi jednak radykalizm, z jakim Twardoch odnosi się do przyjemności z nowo odkrytego biegania: pozwoliło mu ono przestać być otyłym, uwolnić się od rzeczywistości, przekroczyć wiele granic. Kiedy jednak pisarz porównuje je do dobrze pracującej maszyny, nie powinniśmy myśleć, że chodzi mu tylko o dobrą kondycję czy sport:

A teraz z niemałym zdziwieniem odkrywam ciało na nowo: na przykład mogę przebiec pięć, potem siedem, a potem dziesięć kilometrów, co kiedyś wydawało mi się całkowicie nieprawdopodobne [...]. A teraz jakaś wściekła, radosna ekstaza ciała rozgrzanego niczym silnik samochodu, po tych pięciu kilometrach, [...] a potem radosne zdziwienie, że boleć mogą mięśnie, których istnienia kiedyś nie podejrzewałem<sup>26</sup>.

W „Czterdzieści i Cztery. Magazynie apokaliptycznym”, w którym swoje szkice zamieszczał także autor *Morfiny*, ukazała się miazdząca krytyka transhumanizmu napisana przez Mátyása Szalayego, węgierskiego filozofa zajmującego się antropologią, fenomenologią i religią. Sam transhumanizm definiował on jako ruch myśli wspierający społeczność cyborgów, żyjących w błędnym – z perspektywy chrześcijanina – przekonaniu, że można się samodoskonalic poprzez związki z maszynami<sup>27</sup>. Z jednej strony Száláy utrzymywał, że wszyscy jesteśmy cyborgami, ponieważ do tego, aby trwać w ponowoczesności, potrzebujemy rozmaitych technologii, od butów po metody walki z rakiem. Z drugiej – jego obserwacje, oparte na

<sup>25</sup> Anna Majer, *Dyskurs dyscyplinowania męskiego ciała w wybranych tekstach kultury popularnej* (Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2016).

<sup>26</sup> Szczepan Twardoch, *Wieloryby i ćmy. Dzienniki 2007–2015* (Kraków: Wydawnictwo Literackie: 2015), 78.

<sup>27</sup> Mátyás Szalay, „Cyborgi przyjmujące Eucharystię. Rozważania o ciele w świetle transhumanizmu i Objawienia chrześcijańskiego”, tłum. Piotr Kołodziejczyk, *Czterdzieści i Cztery. Magazyn apokaliptyczny* 8 (2016): 57–75.

krytyce *Manifestu cyborgów* Donny Haraway, wymagałyby postawy niecyborga, w tej sytuacji bardzo dwuznacznej. Kategorią kluczową dla refleksji węgierskiego myśliciela jest superciało. Obserwując jego przemiany, można dojść do przekonania, że stanowią one część ideału życia, porównywanego do swobodnie rozumianej gnozy. Sięga do niej także Twardoch, do czego jeszcze wrócę. W przypadku transhumanizmu nie chodzi jednak o tak czy inaczej rozumianą gnozę, a o przyjemność: męczymy się, by wyglądać lepiej i pisać mądrzej. Jest to jednak proces postępujący mimo naszej woli (lub wymykający się spod kontroli), w którym wstyd za przeszłość i pęd ku kolejnym osiągnięciom stanowią przyjemność samą w sobie:

Teoria transhumanistycznej przemiany nie może osiągnąć tego, co zamierza, a więc metamorfozy czy też rozpuszczenia ludzkiego podmiotu w czymś, co go przewyższa w rozwoju. Koncepcja „cyborga” pozostaje zatem ideą regulatywną, która – niczym krzywa asymptotyczna – zbliża się do rzeczywistości, nigdy się z nią nie spotykając<sup>28</sup>.

Aby pozbyć się tej niszczącej teorii i wydostać ze świata transhumanistycznej niejednoznaczności, powinniśmy sobie przypomnieć – radzi Szaláy – czym jest doświadczenie ciała w chrześcijaństwie. Sakramentalne pojmowanie ciała polega na zjednoczeniu człowieka z Bogiem i nie ma w nim mowy o doskonaleniu siebie dla przyjemności. Koncepcja węgierskiego filozofa wydaje się z jednej strony dla Twardocha ważna, z drugiej – budzi w nim opór. W szkicu *Moja melancholia. Zamiast manifestu*, opublikowanym w tym samym magazynie kilka lat wcześniej, pisarz tłumaczył:

Moja melancholia każe mi trzymać się jedyne sacrum, ku jakiemu zdolny jestem się zwracać – ku Bogu chwalonemu w rzymskokatolickich kościołach, mimo że dawno nakażała porzucić złudzenia wiary w cywilizacyjny potencjał Kościoła, w jego kulturotwórczą moc [...]. Wreszcie – melancholia przestała rozstrzygać, czy za rytuałami kryje się jeszcze jakaś metafizyczna treść; wie bowiem, że sam żywy rytuał to już bardzo wiele<sup>29</sup>.

To z jednej strony. Z drugiej – widzimy na zdjęciach pisarza Twardocha opierającego się o maskę granatowego mercedesa, model CLS400 4MATIC, czy leżącego w wannie z laptopem Apple. Oczywiście w tym przypadku cyborgizacji zaprzeczają uwagi o gnozie, którą pisarz pojmuje dość swoiście, jako skłonność człowieka do samorozwoju i porzucania poprzednich wcieleń z poczuciem, że były nieudane i żałosne. „Wszyscy jesteśmy właśnie tacy, jakimi

<sup>28</sup> Szalay, „Cyborgi”, 68.

<sup>29</sup> Szczepan Twardoch, „Moja melancholia. Zamiast manifestu”, *Czterdzieści i Cztery. Magazyn apokaliptyczny* 3 (2011): 310.



wydajemy się sobie wtedy, kiedy się za siebie wstydzimy. To we wstydzie za siebie widzimy się naprawdę”<sup>30</sup>.

*Król* właściwie zaczyna się sceną zrzućcia skóry. Po wygranej walce Szapiro ślubuje, że więcej walczyć nie będzie. Odtąd interesuje go tylko „zdobywanie” miasta. Przestając być bokserem, staje się gangsterem. Przez kolejne miesiące umacnia się w tym postanowieniu: znajduje i zabija autora antysemickich paszkwili publikowanych w „ABC”, z dumą nosi swoje żydostwo i staje się, przynajmniej na pewien czas, odzwierciedleniem ideału *Muskeljuden*, ogłoszonego przez Maxa Nordaua podczas Drugiego Kongresu Syjonistycznego w 1898 roku. Skupiały się w nim jak w soczewce walka ze stereotypem słabego, niewalecznego Żyda i degeneracją wczesnego modernizmu. Nowoczesność konceptu Nordaua polegała także na związaniu idei politycznej (syjonizm) z gimnastyką, tworząc splot charakterystyczny dla biowładzy, choć sprzeczny z wyobrażeniami o neutralności sportu, podnoszonej w pracach polskich autorów. Żydowski ruch gimnastyczny – pisał Todd Samuel Presner – stanowił udaną regenerację ciał Żydów i ich rasy, miał się również przyczynić do odnowy społeczeństwa żydowskiego<sup>31</sup>. Jak było w istocie, można przeczytać w wydanych tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej powieściach Adolfa Rudnickiego *Doświadczenia* i *Żołnierze*, pokazujących katastrofalną sytuację Żydów w polskim wojsku<sup>32</sup>.

Szapiro, jeśli widzimy w jego biografii warianty życiorysu Twardocha, nie jest jednak ani idealnym muskularnym Żydem (porzuca plany wyjazdu do Palestyny, broni swoich praw do życia w Polsce), ani cyborgiem, ani gnostykiem, a tym bardziej chrześcijaninem. Jego maczyzmu (rozumianego jako tradycyjny paradygmat męskości) nie powinno się także interpretować w znaczeniu rewanżu wobec młodzieńczych fascynacji pisarza faszystowską męskością. (W takim wypadku należałoby oczekiwać opowieści jak u Rudnickiego, o słabych Żydach, a nie głównonurtowej narracji „zafiksowanej na silnych mężczyznach, przede wszystkim w popkulturze”<sup>33</sup>).

## Kultura gwałtu

Szukając odpowiedzi na pytanie, jaką koncepcję boks i męskości głosi Twardoch, warto pomyśleć o funkcjach ciała w *Królu*. Są one podporządkowane dwóm różnym przedstawieniom:

<sup>30</sup> Twardoch, *Wieloryby*, 160.

<sup>31</sup> Todd Samuel Presner, *Muscular Judaism. The Jewish body and the politics of regeneration* (London–New York: Routledge. Taylor & Francis Group, 2007), 33–34.

<sup>32</sup> Pisał o tym Gaweł Janik, *Żydowskie (nie)męskości. O przedwojennej twórczości Adolfa Rudnickiego* (Katowice, 2017), 111 [mps].

<sup>33</sup> Filip Memches, „Szczepan Twardoch: Polska nie jest cywilizowanym państwem”, dostęp 5.10.2017, <http://www.tvp.info/32502997/szczepan-twardoch-polska-nie-jest-cywilizowanym-panstwem>.

elegancko ubranych ciał i ciał męczonych oraz rozebranych. Dobrze ubrani, oprócz Szapiry, chodzą przede wszystkim Kum Kaplica i jego banda czy osierocony Bernsztajn. Eleganckie ubranie rozstrzyga o rasie i klasie ubranego, a więc o jego władzy i sile. Wśród źle ubranych bądź rozebranych przeważają kobiety (wyjątkiem jest tu Anna Ziębińska): żona Pantaleona Karpińskiego, zmuszana do seksu analnego, katowane do nieprzytomności prostytutki z burdelu Ryfki Kij, ale też męskie ofiary Kaplicy i Szapiry. Ta wyjątkowo niska pozycja kobiet w powieści Twardocha wynika z bezkrytycznej postawy pisarza wobec kultury gwałtu, w której, jak twierdzi Dianne F. Herman, tkwimy niestety wszyscy, ale odpowiedzialni za nią są przede wszystkim mężczyźni<sup>34</sup>. Jedną z cech tej kultury jest jej przezroczystość: niby wiemy, że jest, ale często udajemy, że jej nie widzimy. Dlatego recepcja *Króla* układa się w zgodny głos pochwał pisarskiego sprytu autora przy jednoczesnym przemilczeniu jego warstwy przemocowej i tworzących ją okoliczności. Tymczasem jedną z kluczowych scen w tej powieści jest heteroseksualny stosunek analny, wypełniony przemocą i okładaniem pięściami kobiet. Widzimy go nie tylko w burdelu, ale przede wszystkim w małżeństwie Karpińskiego, a niekiedy nawet i w relacjach Emilii z Jakubem (choć bez przemocy). Nieomal wszystkie bohaterki *Króla* to „kobiety przyzwyczajone do przemocy” [K, 198]: postrzeleń, złamanych kończyn, zakneblowanych ust, zakrwawionych wagin, zbitych pasem pośladek itd. Jak pisze Herman, jest to emanacja sfrustrowanej męskości, która definiując samą siebie, wyklucza to wszystko, co w niej kobiece, słabsze czy po prostu niemęskie<sup>35</sup>. Kiedy jednak próbują tę frustrację zrozumieć same kobiety, możemy mówić o bardzo groźnej kulturze gwałtu, opartej na rozlicznych, zinternalizowanych stereotypach, z których najpopularniejszy przedstawia się jako „sama sobie była winna”. Ryfka Kij mówi: „wszystkim masowo w Warszawie chuje stawać nie chcą, to się dziewczynom obrywa” [K, 194]. Twardoch raczej nie próbuje tej praktyce zaradzić. Niby wysła Szapirę z misją zemsty na burdelowym gwałciicielu, Doktorze, ale trzeba pamiętać, że interes Ryfki to także interes, który powstał dzięki pieniądзом Szapiry. Poza tym „nie każdemu można wpierdolić i urznąć chuja, niestety” [K, 199]. Rozwiązaniem problemów, jakie rodzi kultura gwałtu, nie jest wykastrowanie społeczeństwa, ale praca nad jego świadomością, wyrażająca się w zaostreniu prawa, walce z antyfeministycznymi stereotypami i niebezpieczną retoryką. W *Królu*, niestety, jej nie widać. Bliskość z partnerką nie przeszkadza Szapirze chodzić do prostytutek i romansować z innymi kobietami, czemu z kolei Twardoch nie stawia oporu w narracji. Czyni to ją solidarną ze sprawcami. Męskość mimo wielu zmian wizerunkowych pisarza, a także przemian jego twórczości (kiedyś konserwatywnej i pravicowej, dziś

<sup>34</sup> Dianne F. Herman, „The Rape Culture”, w: *Women: A Feminist Perspective*, red. Jo Freeman (Mountain View: Mayfield Publishing, 1996), 46.

<sup>35</sup> Tamże, 49.

liberalnej) pozostała w jego prozie niezmieniona. Wyrazem braku tych zmian jest nie tylko lekceważenie problemu przez krytykę<sup>36</sup>. Tak długo, jak seks w naszym społeczeństwie będzie kojarzył się z męską dominacją i przemocą, gwałt pozostanie przypadkiem, pisze Herman<sup>37</sup>.

Z lektury *Króla* wynika, że literatura może w tej sytuacji odegrać naprawdę istotną rolę: pod dyktando takich pisarzy jak Twardoch czytelnicy będą zabierać głos lub zachowywać milczenie. Powieść działa tu jak medium doskonale oddające społeczne nastroje: transparentność przemocy wobec kobiet można przecież ukryć za tematami o wiele istotniejszymi, jak chociażby antysemityzm czy zagłada, która – jak sugerowali niektórzy czytelnicy – wymierzy sprawiedliwość wielu gwałciicielom mimo wszystko. Twardocha o wiele bardziej niż konstruktywnie pokazane projekty – syjonizmu czy *Muskeljuden* – interesuje destrukcja dokonująca się w ciele mężczyzny. Jak pisał Giorgio Agamben, w geście zniszczenia towarzyszącym sadyściście chcącemu doprowadzić kobiecie ciało do stanu mięsa kryje się oczekiwanie wolności i grzechu, a także zobaczenia w tej, którą się mężczy, osoby pozbawionej łaski<sup>38</sup>. Być może dlatego Twardoch musi widzieć ciało albo nagie i brudne, albo pięknie ubrane. Jego gnostycyzm jest nie tyle arcymęski, ile słaby, oparty na przyjemności życia we wstydzie i stanie niełaski<sup>39</sup>. Niekiedy ma się wrażenie, że wynika on z beztroskiej nieświadomości i dezynwoltury, jak w rozmowie z Małgorzatą I. Niemczyńską. Na sugestię, że bohaterki *Króla* zostały skrojone na miarę męskich potrzeb, pisarz odpowiedział: „Jestem mężczyzną. Równie dobrze mogłabyś powiedzieć, że bohaterowie *Króla* są skrojeni na miarę wyobrażeń klasy średniej, bo urodziłem się, żyję i pewnie umrę w klasie średniej”.

### Zakończenie

Do gruntownego przebadania pozostaje nie tylko problem ciała i gnozy w prozie Twardocha, lecz przede wszystkim wynikająca z kultury instant<sup>40</sup> kultura gwałtu, która mimo zmian w poglądach pisarza na społeczeństwo, historię czy politykę w ogóle się nie zmienia. Na

<sup>36</sup> Problemu przemocy wobec kobiet nie podniosła także Kinga Dunin, podchodząc do niego z zaskakującą pobłażliwością. Zob. Kinga Dunin, „Król i królowa”, *Krytyka Polityczna* 19.10.2016, dostęp 5.10.2017, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta/krol-i-krolowa/>.

<sup>37</sup> Herman, „The Rape Culture”, 52.

<sup>38</sup> Giorgio Agamben, *Nagość*, tłum. Krzysztof Żaboklicki (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2010), 86–88.

<sup>39</sup> „Nagość, «naga cielesność», jest niezniszczalną pozostałością gnostyczną, za której sprawą wślizguje się w dzieło stworzenia niedoskonałość strukturalna i którą należy w każdym razie zasłonić” (Agamben, *Nagość*, 74–75).

<sup>40</sup> Według Zbyszka Melosika kulturę instant charakteryzuje natychmiastowość i wszechobecne zamiłowanie do *fast food*, *fast sex* i *fast cars*. Por. Zbyszko Melosik, „(Re)konstrukcje podróżowania w kulturze instant: konteksty socjopedagogiczne”, w: *Tożsamość w społeczeństwie współczesnym: pop-kulturowe [re]interpretacje*, red. A. Gromkowska-Melosik (Kraków: Impuls, 2012).

tym tle intrygująco rysują się przyczyny powstania konceptu męskości. Jak wynika z wywiadów, pisarz reprodukuje popkulturowy wzorzec męskości twardej i silnej, ale i niepokornej, zadziornej, chłopackiej, a niekiedy po prostu prostackiej i głupiej, dającej sobie przyzwolenie na arogancję, wygłupy i niekonsekwencję. Prześledzić ją można, nie tylko badając narracje o sporcie, ale też narracje o kobietach, wypełnione wieloma formami przemocy. Nie sposób jej wytłumaczyć ani naturalizmem, ani skłonnością pisarza do chthonicznych mitów. Zbrukanie kobiecego ciała jako ciała słabego wynika u Twardocha m.in. z bardzo ograniczonej wizji historii, sprowadzającej lata trzydzieste ubiegłego wieku (w przypadku *Króla*) do czasów, które wciąż można bezkrytycznie przedstawiać jako cechujące się hegemonią mężczyźn ufundowaną na potlaczaniu kobiet<sup>41</sup>. W *Wielorybach i ćmach* historia przemocy, za pomocą której diarysta wypowiada swoją męskość, ma swój rewers. To historia smutnych piękności, dobrze ubranych, młodych Europejek, stanowiących epizod w podróżach Twardocha. Problem leży jednak nie w ich marginalizacji (jak wspomniałam, czytelnej i zrozumiałej), lecz w estetyzacji. Jak twierdzi Agamben:

W naszej kulturze nagość upodobniła się do teraz do przepięknego nagiego ciała kobiety, które Clemente Susini wymodelował z wosku dla Muzeum Przyrodniczego Wielkiego Księcia Toskanii i które można otwierać warstwa za warstwą [...]. To nagie ciało piękności z rozprutym brzuchem można do woli odkrywać i badać wzrokiem – a jednak pozostanie zawsze wytrwale niedosiężne<sup>42</sup>.

Jeżeli Twardoch mówi: „powieść ma służyć samej sobie”<sup>43</sup>, a w innym miejscu dodaje:

Jestem prostym chłopakiem, nie mam do tego żadnej ideologii, po prostu lubię szybkie samochody, lubię broń, lubię boks. Mam się z tego tłumaczyć? Lubię, bo mogę, moja sprawa i nic mnie zasadniczo nie obchodzi, co sobie o tym ktokolwiek pomyśli<sup>44</sup>,

nie znaczy to, że może uciec od społecznej odpowiedzialności literatury. Ta odpowiedzialność konstruuje się sama, przez ideologię, oddziaływanie na czytającą zbiorowość i kształtowanie

<sup>41</sup> Przekonująco pisze o tym Monika Piątkowska, pokazując beznadziejną sytuację prostytutek w międzywojniu. Por. Piątkowska, *Życie przestępcze*, 275–277.

<sup>42</sup> Agamben, *Nagość*, 88.

<sup>43</sup> „Biję, bo lubię (ze Szczepanem Twardochem rozmawia Małgorzata Niemczyńska)”, *Gazeta Wyborcza* 22.10.2016, dostęp 5.10.2017, <http://wyborcza.pl/7,75410,20871932,szczepan-twardoch-bije-bo-lubie-rozmowa.html>.

<sup>44</sup> „Biję, bo lubię”.

jej, nieraz szkodliwych, pragnień. Wyobrażenia o twardym mężczyźnie, któremu wszystko wolno, legitymizującym jego wolność sporcie i ofiarniczej roli kobiet trudno jednak uznać za wyobrażenia współcześnie intrygujące, jeszcze trudniej za wytwór liberalnego czy lewicowego świata, w którego kierunku Twardoch zmierza. Niestety, jest to także zasłona dymna poważnych procesów historycznych, jak zagłada Żydów, które pozostają w tej powieści nierozpoznane.

## Bibliografia

- Agamben, Giorgio. *Nagość*. Tłum. Krzysztof Żaboklicki. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2010.
- „Biję, bo lubię (ze Szczepanem Twardochem rozmawia Małgorzata Niemczyńska)”. *Gazeta Wyborcza* 22.10.2016. Dostęp 5.10.2017. <http://wyborcza.pl/7,75410,20871932,szczepan-twardoch-bije-bo-lubie-rozmowa.html>.
- Cherezińska, Elżbieta. *Królowa*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 2016.
- Dańczuk, Władysław. *Walka wręcz, boks, szermierka*. Łódź: Okręgowa Szkoła Policji Państwowej, 1924.
- Dąbrowski, Wiktor Junosza. *Co każdy o boksie wiedzieć powinien*. Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1928.
- Dąbrowski, Wiktor Junosza. *Co to jest sport*. Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1928.
- Dunin, Kinga. „Król i królowa”. *Krytyka Polityczna* 19.10.2016. Dostęp 5.10.2017. <http://krytyka-polityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta/krol-i-krolowa/>.
- Herman, Dianne F. „The Rape Culture”. W: *Women: A Feminist Perspective*, red. Jo Freeman, 45–53. Mountain View: Mayfield Publishing, 1996.
- Legion Elżbiety Cherezińskiej, wieczór autorski z udziałem Leszka Żebrowskiego i Tadeusza Zyska. <https://www.youtube.com/watch?v=thQ9ua5ehL4>.
- Jakubowiak, Maciej. „Przyjdzie bokser i nas zbawi”. *Dwutygodnik* 195 (2016). Dostęp 5.10.2017. <http://www.dwutygodnik.com/artukul/6780-przyjdzie-bokser-i-nas-zbawi.html>.
- Janik, Gaweł. *Żydowskie (nie)męskości. O przedwojennej twórczości Adolfa Rudnickiego*. Katowice, 2017 [mps].
- Majer, Anna. *Dyskurs dyscyplinowania męskiego ciała w wybranych tekstach kultury popularnej*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2016.
- Melosik, Zbyszek. „(Re)konstrukcje podróżowania w kulturze instant: konteksty socjopedagogiczne”. W: *Tożsamość w społeczeństwie współczesnym: pop-kulturowe [re]interpretacje*, red. Agnieszka Gromkowska-Melosik, 33–50. Kraków: Impuls 2012.

- Memches, Filip. „Szczepan Twardoch: Polska nie jest cywilizowanym państwem”. Dostęp 5.10.2017. <http://www.tvp.info/32502997/szczepan-twardoch-polska-nie-jest-cywilizowanym-panstwem>.
- Nagiel, Henryk. *Tajemnice Nalewek*. Warszawa: Wydawnictwo CM, 2013.
- Nowacki, Dariusz. „Król: męskie fantazje Szczepana Twardocha”. *Gazeta Wyborcza* 12.10.2016. Dostęp 5.10.2017. <http://wyborcza.pl/7,75517,20823490,krol-meskie-fantazje-szczepana-twardocha-swietnie-skrojona.html>.
- Nowacki, Dariusz. *Ukosem. Szkice o prozie*. Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, 2013.
- Pawlak, Grażyna, Daniel Grinberg, Maciej Sadowski. *Bądź silny i odważny. Żydzi, sport*. Warszawa: Fundacja im. prof. Mojżesza Schorra, 2013.
- Piątkowska, Monika. *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.
- Presner, Todd Samuel. *Muscular Judaism. The Jewish body and the politics of regeneration*. London–New York: Routledge. Taylor & Francis Group, 2007.
- Rawicz, Jerzy. *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka. Dzieje gangu*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2004.
- Szalay, Mátyás. „Cyborgi przyjmujące Eucharystię. Rozważania o ciele w świetle transhumanizmu i Objawienia chrześcijańskiego”. Tłum. Piotr Kołodziejczyk. *Czterdzieści i Cztery. Magazyn apokaliptyczny* 8 (2016): 57–75.
- Tomczok, Marta. *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura* [Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, w druku].
- Twardoch, Szczepan. *Drach*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2014.
- Twardoch, Szczepan. „Jak spotkałem Króla”. *Książki. Magazyn do czytania* 3 (2016): 36–38.
- Twardoch, Szczepan. *Król*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2016.
- Twardoch, Szczepan. „Moja melancholia. Zamiast manifestu”. *Czterdzieści i Cztery. Magazyn apokaliptyczny* 3 (2011): 300–311.
- Twardoch, Szczepan. *Wieloryby i ćmy. Dzienniki 2007–2015*. Kraków: Wydawnictwo Literackie: 2015.
- Wolski, Paweł. „Eksces męskości. Narracje bokserskie w literaturze Zagłady”. *Teksty Drugie* 2 (2015): 180–202.

**Boxing-Rape-Masculinity (on the Example of *Whales and Moths. Diaries* and *The King* by Szczepan Twardoch)**

Summary

In the article the author tackles the bodily aspects of two recent books by Szczepan Twardoch: *Wieloryby i ćmy. Dzienniki* (*Whales and Moths. Diaries*) and *Król* (*The King*) in the context of sports, transhumanism and rape culture. The main thesis is that as a pulp novel *Król* not only depicts a popular image of pre-war Poland (and in particular its Polish-Jewish relations) but also represents a specific yet often ignored ideological approach. The core aim is to fill this critical gap by identifying and analyzing this approach.

Keywords

sports, transhumanism, pulp/popular novel, Muscular Judaism

*Translated by Jadwiga Cuber*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Marta Tomczok, „Boks – gwałt – męskość (na przykładzie *Wielorybów i ciem. Dzienników* oraz *Króla* Szczepana Twardocha)”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 2 (2017), 9: 151–165. DOI: 10.18276/au.2017.2.9-1 3